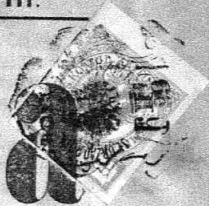


# Gazeta Sanocka



**Prenumerata wynosi:**  
 półrocznie . . . 3 złr. — ct.,  
 kwartalnie . . . 1 „ 50 „  
 (wraz z dostawą do domu, lub  
 z przesyłką pocztową).  
 Numer pojedynczy 15 ct.  
 Listy należy opłacać.

**Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.**

**Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.**

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

**Ceny ogłoszeń:**  
 za wiersz 1-szpaltowy — lub  
 jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza.  
 Rękopismów się nie zwraca.  
 Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

## Usilnie prosimy

przy rozpoczęciu nowego kwartału  
 o rychłe odnowienie prenumeraty  
 i wyrównanie zaległości.

Administracyja.

## Z bieżącej chwili.

Ubiegły tydzień nie przyniósł nam żadnych uczuciami targających i ciekawość wzbudzających nowości. W Sejmie spokój względny — prawdopodobnie pracują komisye, a mają nad czem się zastanowić, bo półtora tysiąca petycyi wniesionych do tych czas świadczy, jak nam w kraju dobrze. Ruch przedwyborczy do Rady państwa w całym toku. U nas zaczęli pierwsi Rusini, o czem na innym miejscu. Ciekawość ogólną budzi przebieg i wynik wyboru z 5 kuryi; kandydaci nie ogłoszeni dotąd. Dla nas najciekawszem będzie zachowanie się mieszczaństwa w miastach i miasteczkach ziemi sanockiej, bo stanowisko ludu jasne. Cieżko przyniata i obawa napelnia każdego zdrowo myślącego człowieka pytanie, czy to mieszczaństwo zrzuci raz liberję ze siebie? A już inteligencya miejska ma ciężką odpowiedzialność za postępowanie swoje. Czas, by się ocknęła i zobaczyła, że jej dobro rzeczywiste i wobec przyszłości trwałe, zależy od postępowania według zasad konstytucyi 3. maja i według obecnie obowiązującej konstytucyi. Nie mniej ciekawem jest pytanie, jakie stanowisko zajmą żydzi. Swojem postępowaniem przy wyborach dopełnili głównych pobudek do coraz silniej rozwijającego się u nas antysemityzmu, na szczęście sprowadzonego, jak na teraz, na drogę walki ekonomicznej. Niech im stanie za przestrożę jawne zwrócenie się przeciw nim partyi ludowej, że mogą odegrać rolę zbroja we mlynie, między dwoma kamieniami.

Poruszenie na zebraniu ruskich księży ponownej kandydatury dotychczasowego posła z IV. kuryi, daje nam sposobność podzielić się z Czytelnikami urywkiem z konceptu listu pisanego przed rokiem jeszcze, w czasie zapowiadanego rozwiązania parlamentu, przez p. Edwarda Gniewosza do jednego członka byłego marszałkowskiego komitetu wyborczego na sanocki okręg wyborczy:

„Pytasz się Pan, czy chcę kandydować do Rady państwa w przyszłej kadencyi?”

Od ostatnich wyborów 5 lat upływa, o które się znacznie podstarzałem, a przypomnij Pan sobie, że niechętnie szedłem w wyborcze zapasy — i nie widziałem już wtenczas niebezpieczeństwa dla sprawy narodowej w tem, jeżeliby został posłem Rusin lub wieśniak. Owszem uważałem i dziś uważam za korzystne dla kraju, państwa i narazcie dla Polaków, jako narodu — jeżeli zatrą się te narodowościowe i stanowe niesnaski — i wszyscy staną na podstawie zasad rzetelnych, zasad, których pierwszymi byli propagatorami: król Kazimierz, konstytucyja 3. maja, dająca im państwowoprawną podstawę, za które walczył Kościuszko, a Puławski poruszył naszą ziemię sanocką do ostatniej obrony, które narazcie w walkach o odbicie niepodległości, czy to orężem, czy środkami pokojowymi, służyły za hasło i które dziś poruszają ludność wiejską i małomiejską do upominania się o prawa obywatelskie nadane wszystkim mieszkańcom monarchii rakuskiej konstytucyją z r. 1867. Ta zaś konstytucyja jest tylko rozszerzeniem i ustaleniem w formie państwowego prawa tych zasad, których przyjęcie wielką trudnością patryoci przeforsować mogli w konstytucyi 3. maja. — Jeżeli Polska ma odżyć jako państwo, to muszą narodzić, które składały to państwo, wybrać tę drogę, którą kroczyli przodkowie, zatem łącząc i jednoczyć się z Unią stanowiącą Rzeczpospolitą polską, która li we własnej obronie przed obcymi — siłą wcielała kraje. Polskie państwo powstało głównie przez dobrowolne złączenie się narodów: polskiego, litewskiego i licznie największego ruskiego.

Marzyłem, że tu tak swobodnie się urządzimy, że tęsknem okiem spoglądać będą w Rosyi uciemiężeni Rusini na pobratymców swoich w zaborze austryackim! A tu wtrąciła mnie w przerażenie emigracya do Rosyi! Nie wierzę w moskalofilizm narodu ruskiego, a jeżeli są w kraju moskalofile rzeczywisci, a nie tak okrzyczani z pobudek stronniczych (są nie okrzyczani lecz rzeczywisci). Pobudką jednak ich sympatyj nie jest wzniosła idea narodowa lub choćby państwowa, lecz egoistyczny interes materialny. Red.), to znajdzie ich netylko między Rusinami, ale są oni i między Polakami — i to nie w sferze niższej. Wysoko stojący chwają materialne stosunki w Rosyi jako lepsze i więcej do pożądanego od naszych a nawet przeszli w poddaństwo moskiewskie z kondycyami pod względem prawosławia. Są dziś między nimi głośno podnoszący swój patriotyzm polski — ale głównie po nieudałych w Petersburgu staraniach o przywrócenie łaski monarszej.

Przypomnij Pan sobie jak mówiłem, że przewiduję nieprzyjemne, moje uczucie obywatelskie oburzające walki w Radzie państwa — w Kole i że dlatego nie ma dla mnie wielkiej ponęty ubieganie się o mandat; że chciałem to wypowiedzieć na zebraniach wyborczych, od czego jednakże Pan i inni, między tymi śp. Dydyński, mnie wstrzymali; że dopiero wystąpienie księży, mianowicie ich mowcy ks. Rudnickiego w Brzozowie przeciw mnie z apelacją do mego sumienia i honoru, które rzekomo nie pozwalają mi przy moich grzechach poselskich kandydować, bo nawet lud jest przeciwny mojej kandydaturze, podczas gdy obecni włościanie temu zaprzeczyli i prosili, abym kandydował, — zniechęciło mnie do oświadczenia, że stanowczo kandydować będę, — że właśnie sumienie i honor nakazują mi stanąć do walki, — bo inaczej musiałbym przyznać słusność zarzutom.

Teraz ziszcili się obawy moje. Stosunki w Kole, w Radzie państwa są nieznośne. Ja starej daty, syn rodziców zdrowych, wykarimiony mlekiem matki polki, mam grzbiet z

## Ustęp z listu Sanozczanina do przyjaciela we Lwowie.

Sanok, 20. stycznia 1897.

Zaczynamy płynąć w karnawał, ów prawdziwy nawał kar przy całym nawał wszelkiego rodzaju wyderkałów na kieszeń biednego śmiertelnika obliczonych, w jakie Sanok nader obfituje. Wieczorki, bale snują się wszystkim po głowie — więc tańczy Kasyno kilka razy, za niem Czytelnia mieszczańska, nie pozostanie w tyle Towarzystwo muzyczne, które da ze dwa wieczorki, zamierza hulać Szkoła ludowa, kolej, chciałby tańczyć kolarze — bo nie mogą jeździć, słowem niczem taniec Eumenid z opery „Armida“, jaki na scenie wiedeńskiej widziałem — bo gdy tak puści się w tany as karo (coeur z mody wyszło) z damą treflową bajczarką, skir z mondem i pagatem, szandelek kilka z poważną harfą, fortepianem, skrzypcami i fagotem, gdy tak tender maszyny utnie mazura (bez dzwonienia — bo to zakazane od nowego roku) z

chudą jak szczypta księżką (bo grubszych w wieku oświaty i postępu ogół czytać nie lubi), będzie bal, wśród którego artystyczne będzie mieć zadanie koło cyklisty, aby się zrzęcznie wśród par tańczących wykręcać i zakreślać piruety, jak skończona baletnica. Obraz czarodziejski, nie prawdaż!

Pary snują się za parami, na ustach wszystkich wesele, uśmiech, swoboda — na myśl przychodzą słowa Wasilewskiego z jego „Tańcu szkieletów: Tańczmy — hulajmy do śmierci wesoło“. A kto by na bok usuwał się z tego zgielku, tego zatrzymać, w wir wciągnąć, zakląć patryotycznym zaklęciem na jakiś cel poważny — moralnie go zmusić — niech równie szaleje i bawi się! Koniec świata w roku 99 — to tylko lat dwa — co potem będzie, rzecz innych głów. Tam gdzieś w kącie sali po cichu szepcze serce panienskie modlitwę do karnawału o męża; rok 1897 na siódmkę się kończy, więc wróżyć szczęście dla żydów... przepraszam chciałem powiedzieć dla matrymonialnych zamiarów; — już widzę, jak z końcem karnawału cały tłum posunie do kościoła spiewać Venicreator długiemu szeregowi par, które ten karnawał skojarzy — a proboszcz po nocach będzie

musiał przesiadywać, aby metryki ślubne spisać na czas.

Oto, na co się u nas zanosi — więc przyjeżdżaj, bo nie wiem czy jest inne niasto, któreby równie należycie umiało uczcić księcia, któremu na imię „karnawał“. To pewna, że karnawał tu zawitawszy nie zaśpiewa, jak Kalchas w „Pięknej Helenie“:

Czy rozumiesz nędzna zgrajo,

Ze mię tak nigdzie smutnie nie witają.

Harmonię tę popsuje pewnie tylko Sokół, który może urządzić jako obchód pamiątkowy, bo to szare bractwo do różańca raczej, niż jak na dziarskich ludzi przystało — do tańca. E! nie wspominajmy o tem, bo złość mię bierze — oni by chcieli, żebyśmy woleli machać ciężkami lub bić się w rapiery.

Po innych miastach to do gazet piszą, jak się jaki komitet balowy zawiąże, jak to niedawno w „Dzienniku polskim“ pisano z Rzeszowa, bo przecież gdyby zabaw mieszczaństwo nie urządziło, to coby wogóle robiło! Przecież dzięki Bogu nie ma u nas niespokojnych duchów jak Stapiński, co ludzi po wiecach włóczą... Mamy poparcie u szlachty, zaprzagniemy ich do pracy i powyberamy do Rady miejskiej.

kości, a nie z gutaperki, jak terazniejsi męzowie stanu — bez portfeulów wykarmieni przeważnie faszczką z rurką gumielastyczną. Dzierżący zaś portfenile korzystają z tego i smakują w krzesłach ministerjalnych, bawią się swoją władzą, jako bożkowie ponad wszelkie prawa pisane, zaprzysiężone, lub dyktowane ludzkością, nawet ewangeliczną nauką Chrystusa. Chlubą jest „ręka żelazna“ — chociaż jest bez czucia, bez ciepła, sztynna, ciężka, krusząca wszystko, co złapie w swe objęcie. Powołujemy się ciągle na to, że jesteśmy „starszą bracią“ ale zapominamy, że kosekwencją tego byłoby braterstwo, które wymaga ciepła rodzinnego, które nie pozwalało rozepnąć się przy stole, zjadać samemu potrawy zastawione, a bratu, chociaż później (?) przyjąć miał na świat, ledwie rzucić okąski, ażeby żył — dla nas.

Według tego zapatrywania, ciekawem byłoby śledzenie, czy Pan Bóg ustanowił z ziemi fedeikomis, który oddał starszemu bratu, inne zaś swoje dzieci ogranicza na apanaże, dowolnie przez ordynata rodzeństwu udzielane — zawisłe zarazem od gospodarności lub marnotrawstwa posiadacza?

Stosunki, jakie się wyrodziły w ostatnich czasach w Galicyi, nie są po temu — aby zachęcały starego do walki wyborczej, z której wyszedł albo wskutek niecnego macherstwa, albo nareszcie może drogą uczciwą — aleby został postawionym przed alternatywą albo jako niewolnik hasła „solidarności“ — wstąpił przeciw przekonaniu, więc i sumieniu do Kola, jako konglomeratu sprzecznych nawet ze sobą zasad — jako niewolnik ambicyjki osobników, lub sobkostwa własnego — zostać eunuchem politycznym — lub też idąc w poczuciu nietylko godności osobistej, lecz i tej, którą mu nakłada zaufanie wyborców, tychże praw bronić wedle przekonania i łączyć się z tymi, którzy równają się zasadami i biorą obowiązki zastępstwa na sery. W tej obronie praw wyborców nie może być narodowością jedynym argumentem i wskazówką wyłączną, z kim się łączyć. Ona nie dokona, aby ogień z wodą się złączył, aby kot z myszą lub z psem się parał. Zachowanie narodowości i obowiązek jej bronięcia — jest wprawdzie ważnym zadaniem posła — ale nie samego, lecz także wyborców, właściwie tych wszystkich, którzy się czują jako należący do składu narodu. Musi jednakowoż przyznać każdy, że jak w gronie rodziny, która jest właściwym źródłem uczucia pewnej wspólności, wyrażającej się osobnem znamięm, odznaczającym ją od innych, to znamie samo nie zaspakaja wszystkich potrzeb, ba nawet utrzymanie jego wyraża również osobliwe potrzeby, tak też w życiu państwowem, prócz narodowości są i inne ważne postulaty, od których zaspokojenia zawisła nietylko szczęśliwość mieszkańców, ale właśnie narodowość sama. Poczucie tej jest tak silnem, że w razie niebezpieczeństwa łączy wspólplemiennych, chociażby byli rozsypani po

świecie i różnili się zasadami — do wspólnej obrony. Ale właśnie uznanie tej siły robi jej częste nadużycie przez przebiegłych a zimnych, którzy najczęściej stoją na stanowisku kosmopolitycznym „ubi bene ibi patria“ — rozpalają uczucia gorętszych dla uzyskania dla siebie tego bene. Ci to sobkowie umięją siebie, czyni i dążenia swoje przebierać, jak do chwili i potrzeby, w kontusze i konfederatki lub batorówki — ale czy wszystko, co jest pod taką osłoną, jest rzeczywiście polskie i działane pod tymi znakami jest bez sobkostwa — li dla dobra narodu?

I na to pytanie, gdy wyraża powątpiewanie, mają gotową odpowiedź: Bogactwo, dobrobyt pojedynczych osób, klas, jest bogactwem ogółu!

Cóż dodać do tego listu? Oto chyba wezwanie, aby czcigodny poseł spełnił do końca swój obowiązek i postawił swą kandydaturę na kurję 4-tą. Lud wybierze go bez różnicy narodowości, bez macherstw ale drogą uczciwą — a stanowisko jego w parlamencie nie będzie dzisiaj także trudne, bo od roku i u nas dużo się zmieniło.

### Ruskie przedwyborcze zgromadzenie.

Dnia 2-go lutego odbyło się przedwyborcze zgromadzenie, zwolane przez ks. Teofila Kałuźniackiego gr. kat. proboszcza ze Zagorza, na polecenie ruskiego centralnego Komitetu we Lwowie. Zebranie miało miejsce w tu-tejszym Narodnym domu.

Na zgromadzeniu tem jawiło się około 30 księży ruskich i kilku inteligentów. Ze zaproszonych z powiatów: Dobromilskiego, staromiejskiego, krośnieńskiego i jasielskiego przybył tylko proboszcz z Poštołowa powiatu liskiego i proboszcz z Liskowatego powiatu dobromilskiego. Ks. Kałuźniacki zagał zgromadzenie uwagą, że sprosił obecnych tu w celu zorganizowania komitetu ruskiego dla przeprowadzenia wyborów z 4-tej i 5-tej kurji — i odczytał odezwę wydaną przez ruski centralny komitet we Lwowie.

Po wybraniu go przewodniczącym zgromadzenia, zaznaczył on ubolewanie, że pomimo rozesłania około 260 zaproszeń tak mało się jawiło zaproszonych, i otworzył obrady. Ks. Polański z Turzańska zapytuje, w jakiej formie organizację komitetu przedwyb. przyprowadzić należy? Czy bowiem każdy powiat ma sobie zorganizować własny komitet, czy przystąpić do zorganizowania wspólnego komitetu na wszystkie powiaty.

Ks. Ryniawiec z Liskowatego robi uwagę, że będzie to wielki galimatjusz, jeśli każdy powiat będzie tworzył osobny komitet, dlatego doradza zgromadzeniu, aby powzięło uchwałę tej treści: wybrać komitet zaraz ze 7-miu członków na powiat sanocki, któryby miał nazwę komitetu centralnego, ponieważ główna akcja wyborcza w Sanoku

rozstrzygać się będzie; ten komitet centralny zamianuje na każdy dalszy powiat podkomitet z 5-ciu członków a na każdy okręg sądowny po 3 członków z tem zastrzeżeniem, że wszystkie komitety podlegać będą centralnemu komitetowi w Sanoku, i będą wykonywać bezwarunkowo jego rozkazy i polecenia.

Ks. Ławrowski z Odrzechowy doradza, aby każdy powiat sam sobie zorganizował komitet i aby nie narzucać mu zjazd organizacyi. — Ks. Polański z Turzańska popiera wniosek, aby odrazu w Sanoku zorganizować komitet na wszystkie powiaty, bo krótkość czasu nie pozwala na długie i rozległe porozumienia się. Ks. Ławrowski przypomina, aby do komitetu wybierać ludzi, którzy będą robili, a nie paradierów, nadto aby całą wagę kłaść na prawybory.

Ks. Kałuźniacki zauważa, że aby członkowie komitetu dokładniej mogli działać, należałoby im zaraz przydzielić po kilka wsi, w których by pilnowali legalnego przeprowadzenia prawyborów i dołożyli starań, aby wybrano takich wyborców, którzy by pewnie głosowali potem na poleconych kandydatów przez ruski komitet.

Dr. Iskrzycki zapytuje, kto należy do Wydziału w Narodnym domu a po wylczeniu przez ks. Kałuźniackiego członków zarządu (ks. Kałuźniacki jest przewodniczącym) zauważa, że widzi tu zgromadzonych przeważnie księży, którzy wprawdzie mogą trudnić się wyborami i prowadzić sprawy publiczne, jednak w tym wypadku radby widzieć między zebranymi i mieszczan, i chłopów i dopiero wspólnie z nimi jakiś komitet utworzyć, przyczem zwraca uwagę, że sami księża nie stanowią jeszcze ruskiego narodu, jak jeden z księży niedawno publicznie się wyraził. — Uznaje on bowiem za złe, aby duchowieństwo samo brało akcję w rękę i jeszcze innym powiatom narzucało swoje komitety, które także z księży składać się będą. „I cóżcieście dokazali przy ostatnich wyborach do Sejmu? — zapytuje on — oto postawiliście ks. Kałuźniackiego, który uzyskał ledwie 32 głosów. I z kim i z czemże się to liczyć, jest to tylko jakaś partya, ale nie żadne stronnictwo. Nie trzeba zapominać, że mamy obok siebie inną siłą, niejako przyrodną, a tą jest stronnictwo ludowe, — tam wybierają nawet znanych lizunów, a przecie gdy stronnictwo to postawiło chłopu na posła do Sejmu, to wyborcy i was zostawili i poszli za chłopem. Dlatego radzę, aby wasza praca miała przynieść jakiś skutek, urządzić jak najwięcej wieców, pouczać lud o jego prawach obywatelskich i zamiast paktować z jakimś tam przedstawicielem stronnictwa ludowego wziąć akcję ludową samemu w swe ręce (czy nie zapóźno? Zdaje się, że i pod przewodnictwem p. Mecenasa jużby było za późno. Red.). Tak podjęta akcja prędzej jakiś skutek odniesie — a w rękę samego tylko duchowieństwa upaść musi“.

Ks. Ryniawiec oświadcza, że ruchu ludowego nie można tak obojętnie traktować i liczyć się z nim i duchowieństwu ruskiemu trzeba, dlatego radzi połączyć się z nim i zgodę przeprowadzić z Polakami w ten sposób, aby w 4-tej i 5-tej kurji postawił jednego Polaka i jednego Rusina. —

Ks. Kałuźniacki zauważa, że zaprosił p. Piecha na Zgromadzenie, aby ten wyjaśnił, czy taka zgoda możebna. — (Szkoda, że ks. Kałuźniacki sam sprawy zgody i wzajemnego zaufania nie poruszył. Bylibyśmy się dowiedzieli, czy prawdziwe są pogłoski, że prowadzi konszachty w sprawie organizacyi rady powiatowej z partyą, przeciw której dotychczas walczył i pod hasłem tej walki wszedł do Rady. Red.) —

P. Piech oświadcza imieniem stronnictwa ludowego, że do traktowania tej sprawy nie ma upoważnienia z, tem jednak zastrzeżeniem, że nie wyklucza możliwości takiego porozumienia się. Chce atoli znać kandydata ruskiego, znać jego zasady, bo stronnictwo ludowe zgodzi się i na Rusina, ale chce widzieć w nim człowieka, któryby w imię sprawiedliwości bronił spraw ekonomicznych i narodowych, tak dobrze polskich, jak ruskich. — Twierdzenie Dra Iskrzyckiego, jakoby ze stronnictwem ludowem liczyć się nie trzeba było, odpiera wykazując na wybór swego kandydata do sejmu i na zwycięstwo przy wyborach do Rady powiatowej. Ze stronnictwo działało w dobrej wierze i na zasadach zgody i sprawiedliwości, najlepszym dowodem, że do Rady powiatowej wprowadziło 6-ciu Polaków i 6-ciu Rusinów. — Jeżeli kto tak postępuje, to przecie wart zaufania i zasługuje na nie więcej od spekulantów politycznych. —

Przepraszam Cię za tę dywersję na pole polityki t. j. coś, jak „zgrzyt żelaza po szkle, co przejmując wszystkich dreszczem a wesele mięsza przeczcuciem złowieszczem“. Nie tykajmy Targowicy.

U nas się wszystko robi con amore — nie połowicznie; „musisz być zimnym albo gorącym“ jak mówi św. Paweł, jeżeli to znowu do stu... karnawałów nie jest także wycieczka na niewłaściwe pole. Otóż wszystko się robi con amore: w poście będziemy mieć szereg mszy śpiewanych przez tutejsze Towarzystwo muzyczne, które na chwałę Bogu siły swoje przedewszystkiem poświęca, i to bez składki na pokrycie kosztów — słupy naszego farnego kościoła mają zostać przyozdobione dywanami roboty tutejszych pań w chwilach, jakie im karnawał pozostawi (bo u nas czas to pieniądź, nie tracimy ani chwili czasu); na dywanach tych mają być herby ziem polskich i inne alegoryczne postacie przypominające kraj, którego jesteśmy dziećmi — rysunek koszem dobrowolnej składki (bez żadnego przedstawienia ani rautu) już złożono do rąk karnawału, który ma się postarać o artystę — panie robotę rozbiórą częściami między siebie i złoży się cacko,

które świątynię Pańską przyozdobi...

W poście omówimy sprawę założenia bazaru wyrobów krajowych, przy czym zonaci głównie reflektują na wyroby powroźnicze z Radymna, Kółko rolnicze, odczyty popularne i budowę sali sokolskiej. Wszystko to omówimy i jestem pewny, że coś zrobimy i dla tych celów. Zbierzemy niezawodnie najmniej 15 złr. bez żadnej zabawy! Zobaczysz. U nas się wszystko con amore robi jak widzisz, ja sam, jeżeli gryzę, to sercem gryzę.

Co później robić będziemy, doniosę Ci w liście następnym — to wiedz, że tylko ostania pluta w lecie wstrzymuje nas od wycieczek i rozrywek — i mimo tego na wszystko czas mamy.

Nie piszę Ci żadnych bajek i nowinek, chociaż po mieście krążą — bo jeszcze się wszystkiego dokładnie nie dowiedziałem; naturalnie nie chcę Cię nudzić przypuszczeniami, kto będzie burmistrzem lub marszałkiem, bo teraz więcej znaczy aranzjer, niż cała Rada miejska i powiatowa — zresztą na to nie bardzoś ciekawy — a co prawda i większość naszej publiczności także.

Całuję Cię serdecznie, Twój

X.

Dr. Iskrzycki obstaje przy swoim twierdzeniu i mówi, że organizacja stronnictwa ludowego jest prawie jakby żadna. — Jest natomiast inny silniejszy, starszy ruch, jest nim ruch chrześcijańsko-socjalny ks. Stojalowskiego który od 20-stu lat egzystuje, (wyłączywszy z worka, zdaje się nam jednak, że p. mecenasowi ani błogosławieństwo z Czaczy, ani msze na jego intencje tam może odprawiane dziś nie pomogą. *Red.*) Ze Ks. Stojalowski silniejszy od ludowców i gdzie on się pokaże, to stronnictwo ludowe ucieka przed nim, co pokazało się nie dawno w Rymanowie. —

P. Piech wyjaśnia, że stronnictwo ludowe nie dlatego wiecu w Rymanowie nie zagało, jakoby się bało ks. Stojalowskiego, ale dlatego, że niechciało jako z dobrych chrześcian i katolików się składające i dla dobra ludu pracujące dopomagać do waśni i rozterek między tym ludem, który podnieść i skupić usiłuje. —

Po tym epizodzie zażądał ks. Ryniawiec uchwały zgromadzenia: Poleca się komitetowi, wybrać się mającemu, porozumieć się ze stronnictwem ludowem co do przyszłej akcji wyborczej i co do kandydatów i to dopiero wyniki centralnemu komitetowi do zatwierdzenia przedstawić a po przyjęciu całą siłą je popierać. Komitetem wyborczym ma być terazniejszy Wydział „Narodowego domu“ w Sanoku. —

Ks. Kałużniacki poddał pod głosowanie 1-szy wniosek co do organizacji komitetu i z 2-gi wniosek, aby terazniejszy Wydział Narodnej Rady był tym komitetem centralnym z prawem oznaczania i mianowania i inne powiaty. Wnioski te zostały przyjęte. —

Ks. Ryniawiec żąda, aby dzisiaj już omówić kandydatów. —

Pan Kokurewicz zaznacza, że o ile wie, ma zamiar z 4-tej kuryi pan Edward Gniewosz kandydować, a ponieważ on nigdy przeciw Rusinom nie występował, przeto powinni go Rusini poprzeć, gdy kandydaturę swoją zgłosi. Na wypadek, gdyby tenże nie chciał, to radzi p. radcę Jamińskiego.

Ks. Ryniawiec sprzeciwia się kandydaturze p. Jamińskiego a to z czysto patriotycznych pobudek (Nie doniesiono nam bliższych objaśnień do tych pobudek. *Red.*), i stawia kandydaturę ks. Kałużniackiego. Ks. Kałużniacki dziękuje za zaufanie, jednak najuroczyściej zapewnia, że kandydować nie będzie, ponieważ narobił sobie już dosyć wrogów kandydując do Sejmu; — zresztą wiadomym mu jest, że władze otrzymały instrukcję z góry, aby jego kandydaturę zwalczać. —

Dr. Iskrzycki dziwi się, dlaczego by nie miał posiadać ofiarowanej kandydatury. Jeżeli doprawdy była jaka instrukcja z góry, to właśnie wskazuje, że się go boją. Już ze względów czysto patriotycznych należy go wybrać, bo przecie „rząd każdego, co go ruski ksiądz chrzczył, wybierać nie pozwala“.

Ks. Polański z Jurowiec; popierać będzie chętnie kandydaturę p. Jamińskiego na 4-tą kuryję a Ks. Ryniawca na 5-tą kuryję. Ks. Polański z Turzańska wnosi, aby na razie tylko wezwać do zgłaszania kandydatury a potem dopiero przedstawić się je centralnemu komitetowi do zatwierdzenia.

Na tem zebranie zakończono.

## Z ruchu ludowego.

O wiecu ludowym w Lisku, odbytym 30. z. m. otrzymujemy następującą wzmiankę:

Po zagajeniu wiecu przez p. Górskiego, sekretarza Magistratu w Lisku, wybrano przez akłamację na przewodniczącego wiecu p. Aleksandra Piecha, bronzownika ze Sanoka, a na zastępcę p. Janusza Górskiego z Liska. — Władzę reprezentował c. k. komisarz starostwa p. Ciepeliowski.

P. Górski prosi zgromadzonych o nieprzekraczanie ustaw obowiązujących i o przedmiotowe przedstawianie wszelkich czy to zażeń, czy przedstawień, czy też zapytań.

Następnie poucza o wyborze posła do Rady państwa w kuryi V. i zaznacza, że posłem przez lud wybieranym może być tylko kandydat, którego wyborcom poleci stronnictwo ludowe.

Przewodniczący zgromadzenia wyjaśnia, kto może wybierać wyborców przy prawyborach, w jaki sposób można się wylegitymować do tegoż wyboru i jak reklamować w gminie wnosić, gdyby kogoś nie umieszczono na liście wyborców, wreszcie poucza o wyborze posła i o przygotowaniu się do ewentualnego powtórnego głosowania. Następnie przedstawił, jak ważną rzeczą jest wybór sumiennej komisji wyborczej do tegoż wyboru i zwrócił uwagę, że teraz głosowanie jest tajne i nikt się bać nie potrzebuje, jak ma głosować i na kogo. W końcu polecił wybrać i zorganizować komitet stronnictwa ludowego zaznaczając, że tak przewodniczący tego komitetu, jak i cały skład jego winien przedstawiać ludzi godnych zaufania, którzy sprawę ludową rozumieją i pojmują uczciwie i są jej wiernie oddani.

Poruszono dalej myśl, by w każdej gminie był jeden delegat, któryby kierował całą akcją wyborczą, przestrzegając, aby prawyborcy poszły dobrze i aby sumiennych ludzi wybierano a szczególnie takich, aby się przekupić nie dali.

P. Janusz Górski prosi zgromadzonych w gorących słowach, by sami w gminach czytali dobre pisma, innych do tego nakłaniał i dążył do zakładania czytelni w każdej gminie. Poleca im niemniej kółka rolnicze i sklepiki chrześcijańskie w tym celu, aby wólcianie nie traciли czasu po karczmach, trawiając mienie na niepotrzebne pijatyki.

Mikołaj Krzywowiąża popiera głos p. Górskiego w języku ruskim i wspomina o zabezpieczeniu swoich majątkości. Żąda przymusowej asekuracji i domaga się ustawy krajowej w tym celu.

Leszko Przystasz z Rudenki przemawia na temat drogowych ustaw, żądając zniesienia prestacji a uchwalenia opłaty za robocizny. Wreszcie p. Górski wyjaśnia, gdzie się ma wnosić wszelkie petycje w sprawie powyższej i innych a szczególnie przeciw gminom zbiorowym.

Przewodniczący poddał wniosek o utworzenie komitetu stronnictwa ludowego na powiat Lisko pod głosowanie; uchwalono go i wybrano przewodniczącym Janusza Górskiego, zastępcą Mikołaja Krzywowiążę, sekretarzem Stefana Dolbana.

## KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

C. k. krajowa Rada szkolna uchwaliła na posiedzeniu z dnia 1. lutego 1897, zamianować Ludwika Zuba młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły ludowej męskiej w Sanoku.

Na tem samym posiedzeniu uchwalono przekształcić od 1. września 1897. trzyklasową szkołę ludową w Ustrzykach dolnych na czteroklasową.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj dnia 6. bun. odbył się w tut. kościele parafialnym ślub p. Pawła Stepka, kontrolora tut. kasy miejskiej z panią Teresą z Bartników 1-o voto Kalitową.

Walne Zgromadzenie członków „Sokoła“ zagórskiego odbyło się dnia 30. z. m. Prezesem wybrany został Dr. Galant, wiceprezesa B. Zacharjasiewicz, do Wydziału weszli dd. Krüger, Leżak, Obrębski, Wippel i Daniłowicz.

Wieczorek „Kółka dram.-muzycz.“ odbył się mający d. 20. bm., zapowiada się ze wszelkim świetnie. Nowy Wydział „Kółka“, złożony z sił młodych i obocznych do pracy i do zabawy, dokłada wszelkich starań, aby suma wrażeń, odniesionych z wieczorku, była jak najlepszą i największą. Aranzjerowie suszą sobie głowy nad nowymi i świetnymi figurami kadryla, mazura i kotyliana, znani z pomysłów artyści siłą się nad efektownym ubraniem sali, budoirów i innych ubikacji balowych — inni znów rostrzają kwestyę kulinarną, aby wszystkim dogodzić.

Jednym słowem pod okiem nieustrudzonego prezesa „Kółka“ wre życie i ruch wśród Wydziału Towarzystwa — aby tylko jak najwięcej pozyskać przyjaciół dla „Kółka“ i zgotować im przyjemny wieczór.

Wszystkie średnio-europejskie magazyny mód i modniarki sanockie ze Lwowa, Krakowa etc. biegają jak oparzone do swych klientek, aby się naradzić nad efektownymi strojami; nawet okolica — tak dotychczas ściśle się izolująca, zamierza nawiedzić tą zabawę. — W przyszłym numerze podzielimy się z Czytelnikami resztą wiadomości — jeszcze ciekawszych.

Wieczornica „Sokoła“ Zagórskiego. Może to już zwrócić uwagę, że sprawom nie mającym na pozór większej doniosłości, jak n. p. zebrania towarzyskie, poważniejsze zabawy, — poświęcamy nie rzadko dość miejsca. Wychodzimy z tego założenia, że nawet drobne objawy życia towarzyskiego nie są bez znaczenia — a często dają lepszy obraz wartości zbiorowego ciała, niż t. z. poważne prace, w myśl zdania: powiedz mi, jak się bawisz, a powiem ci, kim jesteś. W szczególności odnosi się to do zebrani właściwych towarzystwom sokolim, t. z. wieczornic, które u nas się przyjęły i w wielu miejscowościach grunt zyskały i cieszą się sympatjami. Na szczególniejszą uwagę zasługują za pośred. zebrani tego rodzaju ostatnie odbyte w Zagórzcu dnia 23. z. m., które tak dlatego, że było poświęcone pamięci i czci legionów polskich i powstaniu z r. 1863., jak i dlatego, że miało charakter poważny, a szczerze sokoli — zasługują prawie na nazwę święta sokolego. Druhów miejscowych było obecnych około 30, sanockich 14. Większość zebranych była w strojach sokolich. Po powitaniu zebranych przez prezesa gniazda zagórskiego Dra Galanta i objęciu przewodnictwa przez najstarszego wiekiem, Dr. Galant w dłuższym przemówieniu, nawiązanem do słów poety:

Walka o wolność gdy się raz zaczyna,  
Z ojca krwi spada dziedzictwem na syna,  
Sto razy wrogów zachwiana potęgą  
Kończy zwycięstwem....

przedstawił walki minionie, ich znaczenie dla pokoleń dzisiejszych, oraz poruszył szereg myśli, które dały powód kilku uczestnikom wieczornicy do licznych przemówień na temat ogólnonarodowy — wskazujących, że braci sokolej nie obce są myśli poważne i uczciwe. Zarządzone podczas zebrania składki przyniosły: 7 złr. na obiady dla biednej dziatwy szkolnej w Sanoku, oraz 12 złr. na budowę Sokolni w Zagórzcu.

Ze świata tonów. Rzadką sposobność rozkoszowania się efektami orkiestralnymi mieliśmy 1. lutego b. r. na koncercie poprzedzającym zabawę tańczącą w Kasynie. Cały szereg pięknych utworów odegrała muzyka wojkowa 45 puł. piech. pod kierownictwem p. Wacława Jandy, doskonałego muzyka i rutynowanego dyrygenta, który nadto z teni zdolnościami łączy wyrobiony smak muzyczny. Widać było, że czynność jego jako dyrygenta, nie ogranicza się do dawania taktu, lecz że on niejako wlewa ducha w całą grę; — zdaje się, że tony spływają po jego pałeczce“, jak się wyrażano na koncercie w Kasynie, a dało się to poznać już przy pierwszym numerze, przy Rossiniego: Uwerturze z opery „Wilhelm Tell“, którą wykonano wzorowo. W Rozenkranca: „Waryacjach na tle pieśni polskich“ dał się poznać solista grający na trąbce, któremu musiny przysłać pierwszeństwo między solistami. Jego czysta a spokojna gra, a przytem należyta intonacja muszą mu zyskać ogólne uznanie. Jednym z najpiękniejszych punktów programu były Schumanna: „Marzenia“ kwartet sonyzowski w rozumieniu orkiestralnem, utwór pelen poezji i uczucia. Pominięszy nieco zły strój instrumentów całość wypadła bez zarzutu. Za brawa, jakie za wykonanie tego utworu otrzymano, odegrano nadprogramowo Griega „Śmierć Azy“ z suity „Peer Gynt“, utwór znany nam już z tamtegożniejszej produkcji; to tylko tu zauważać należy, że obecnie został on o wiele staranniej wykonany. Wcale szczęśliwym było zamieszczenie w programie Fantazy z opery „Rycerskość wieśniacza“, odznaczającej się piękną i barwną instrumentacją, tudzież potpourri z opery Smetany „Sprzedana narzeczona“, należącej do najpiękniejszych utworów nowocześniejszej europejskiej literatury muzycznej. W skład programu wchodziły nadto Czibulki „Wiejskie gody weselne“, nieco monotonne, i Schöglia „Wspomnienia z wszystkich operetek

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nadpiasek nerkowy, astma, ischias, choroby kobiece

zwyuczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysła na żądanie zarząd.

Straussa\*, lekkie, melodyjne i ogółowi aż nadto znane. Ostatni punkt programu, Wrońskiego „Złoty sen” (walc) opuszczono, gdyż koncert przeciągnął się do godz. 11, a młodzież niecierpliwie wyczekiwała rozpoczęcia tańców.

Dla uzupełnienia sprawozdania należy dodać, że tańce trwały do w pół do 5 z rana, a do kadryla stanęło 38 par. Tańce prowadził z humorem jak zwykle p. Dr. Cyryl Ładyżyński.

Meloman.

**Wieczór z tańcami w Zagórzcu.** Staraniem urzędników kolejowych odbędzie się dnia 13. lutego b. r. w salach dworca kolejowego w Zagórzcu (starym) wieczór z tańcami. Początek o godzinie 7 1/2 wieczór. Muzyka wojskowa. Dla gości zamieszanych będą przygotowane pokoje gościnne. Po zaproszenia należy się zwracać do pana B. Zachariasiewicza, naczelnika ogrzewalni kolei państw. w Zagórzcu. Mundur urzędnika państwowego, oficera c. k. armii, oraz legitymacje, iż się jest członkiem Kasyna w Sanoku, Lisku, Ustrzykach lub Bukowsku, upoważniają do wstępu na salę balową bez specjalnego zaproszenia. Bilet wstępu od osoby 1 złr., biletów familijnych nie ma.

**Śmierć pod wozem** znalazł pewien 19-letni izraelita z Dynowa, który wracając dnia 5. bm. z targu z Sanoka do domu zjechał na gościńcu obok Dąbrówki ruskiej tak blisko koła rowu, że naładowany towarami wóz się przewrócił i przyniósł go swoim ciężarem zabijając niebezpiecznego woznię na miejscu.

**Wodospad Niagara jako motor.** O godzinie 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek, z 15 na 16 listopada 1896 roku, dokonano w Buffalo faktu, który stanowić będzie nową erę w postępie cywilizacji i zdobyczy wiedzy. Faktem tym jest przeprowadzenie siły elektrycznej, wytworzonej przez wodę spadającą Niagara, do Buffalo, a więc na dalszą odległość; dzieło to przeprowadzono z zupełnym powodzeniem. Jestto dzieło, o którym do niedawnych czasów nawet nie marzono, uczeni technicy dopiero od kilku lat zaczęli się tem na serio zajmować — a dzięki przedsiębiorczości amerykańskich kapitalistów zrobiono postęp, który stanowić będzie epokę w nowoczesnej technice.

Cały nasz przemysł nowożytny polega na wytwarzaniu siły i zaprzaganiu jej do pracy z ciał na pozór martwych, bo przy dzisiejszym postępie i potrzebach nie wystarczy siła ludzka i zwierząt. Z początkiem tego stulecia wprowadzono w użycie parę i ta cała przemysł i cywilizację posunęła daleko, szybkim krokiem naprzód — lecz siła ta staje się coraz mniej odpowiednią, coraz droższą, a w miarę zmniejszania się materiału opałowego, wytwarzającego przez ciepło tę siłę — para jest coraz kosztowniejsza, a z czasem mogłoby jej zabraknąć.

Niebezpieczeństwu temu zapobiegnięto właśnie przez zaprzaganie do pracy przez naturę utworzonej olbrzymiej siły, nigdy nie wyczerpujących się wodospadów. I właśnie pierwszą próbę z zupełnym

powodzeniem i zastosowaniem w praktyce przeprowadzono w Niagara Falls, na całym świecie najpotężniejszym wodospadzie, który według obliczeń zdolny jest poruszać wszystkie maszyny całego świata. Zachodziła jednak druga trudność, a mianowicie, czy siłę elektryczną w większej ilości będzie można korzystnie przeprowadzić na większą odległość, i właśnie sprawozdanie jej do Buffalo dowiodło możności. I odtąd siła elektryczna będzie głównym pracownikiem w naszych warsztatach i coraz szybciej znachodzić będzie zastosowanie.

Pierwszą myśl użycia wody rzeki Niagara jako siły w przemyśle powziął jakiś nieznanemu osadnik jeszcze w r. 1725 i użył jej do zniżenia kłoców na budowę swego domku. W ten sam sposób używali wody inni osadnicy, kopiąc małe boczne koryta do swoich tartaków. Użycie wody Niagara na większą skalę proponował August Poster i w r. 1847 wybudował Schoelkopf kanał a w r. 1886. utworzono Cataract Construction Company, która wybudowała dzisiejszy tunel i zastosowała siłę wodną do wytwarzania siły elektrycznej.

Pierwsze sprawozdanie elektryczności z Niagara Falls do Buffalo odbyło się bez szczególnych uroczystości w obecności interesowanych osób, lecz jest projekt urządzenia wspaniałej uroczystości, karnawału elektrycznego, który ten fakt uwieczni i nada Buffalo, w którym żyje przeszło 50.000 Polaków, i całej okolicy rozgłos i zwróci uwagę kapitalistów na korzystne warunki, jakie tutaj są dla wszelkich fabryk. Odtąd Buffalo może być pewnym szybkiego rozwoju — bo będzie miało pierwszorzędną port, znakomite wodne połączenie kanałem i rzeką Hudson z Nowym Yorkiem i oceanem Atlantykiem, a prztem i co najważniejsza, najtańszą siłę tak poruszającą, jakoteż do wytwarzania procesów chemicznych.

(Echo).

**Ogień kominowy.** W dniu 2. bm. wybuchł około godziny 8-mej rano ogień w kominie realności Kahanego, gdzie umieszczona jest szkoła żeńska, — lecz wkrótce został stłumiony. — Apelowaliśmy do św. Magistratu, aby zechciał p. majstrowi kominarskiemu przypomnieć przy tej sposobności, że takie rzeczy, jak ogień kominowy, przytrafiają się tylko wskutek zaniedbywania należytego czyszczenia kominów — i wynikają z winy kominarzy — boimy się jednak narząca św. Magistrat na nieprzyjemność udzielania reprimendy stałemu członkowi tyłu komisji i wpływowemu ojcu miasta. — Może się jednak przeciw św. Magistrat zgodzić na tyle odwagi w obec alternatywy, że lepiej jest małą nieprzyjemność sprawić choćby tak wypróbowanemu zwolennikowi, niż narząca na nieszczęście całe miasto, w obec czego i św. Magistrat nie byłby już wolny od wszelkiej odpowiedzialności — i ściągłby na siebie co najmniej zarzut, że dobro ogólne mniej go obchodzi — niż wygoda i przychyłość wybrańców.

**Z Zagórzca.** Dnia 2. bm. odegrali miejscowi miejscowi amatorzy na dochód Czytelnicy Kółka rolniczego krotoczwilę G. Beely p. t. Żywy nieboszyk i komedię Korzeniowskiego p. t. Qui-pro-quo. — Za mało powiedzielibyśmy, że całość wypadła poprawnie i dobrze, ale wprost oświadczyliśmy, że nie spodziewaliśmy się tak dobrych amatek i amatorów, z których p. S. i pni K. okazali talenta niemal artystyczne. Dobrze także wypadły 2 monolog, a dodać należy, że do urozmaicenia i uświetnienia przyczynił się kwartet męski członków „Kółka” dramatyczno-muzycznego z Sanoka, który odśpiewał z wielkim powodzeniem kilka pieśni. Należy się uznanie i podziękowanie całej czwórce śpiewaków, a w szczególności pp. Al. i W., którzy nie wzdrygnęli się przybyć do naszej małej miejscowości i wziąć udział w występach maluczkiej kolejniaków, bez widoków na uznanie po za granicę wdzięcznych serc.

Prawdziwie szkoda, że wskutek przerabiania sali dworca kolejowego w Starym Zagórzcu na biura kolejowe i powstałego stąd braku odpowiedniego miejsca ustanie możliwość w ogóle do jakichkolwiek objawów życia towarzyskiego, a w szczególności widzenia znów miejscowych wyborczych amatorów na scenie.

Wielką krzywdę wyrządza Dyrekcya kolejowa wszystkim skazanym w Zagórzcu na... wegetację — chociaż bez pozabawiania ogółu zagórskiego jedynie tamże znajdujące się sali mogłoby się — jak mówią — przy dobrej woli odnośnych organów obyć.

**Towarz. ogrodnicze w Krakowie** prosi nas o umieszczenie następnego komunikatu:

Wystawa warzywno-owocowa, niezależnie od „wystawy letniej” w roku bieżącym w pierwszej połowie października odbędzie się w Krakowie wystawa w ciągu lutego.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, poparte subwencją c. k. ministerstwa rolnictwa, zaprasza naszych producentów, wielkich i małych, do największego udziału w tej wystawie, tak w interesie własnym, jako też w celu przedstawienia obrazu ogólnego naszej produkcji na tem polu.

Do konkursu dopuszczone będą tylko krajowe plody, zwłaszcza: a) owoce świeże w kolekcjach lub większych ilościach, w należytem opakowaniu b) drzewka i krzewy owocowe, c) warzywa i jarzyny świeże, d) przeroby owocowe i warzywno i t. p.

Nagrody będą rozdawane w postaci: a) medali i listów c. k. ministerstwa rolnictwa i Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, b) nagród pieniężnych.

(Adres: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, ulica Mikołajska, 5).

## „Przegląd rolniczy”

wydawnictwo banku rolniczego

WE LWOWIE

wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Dwutygodnik ten poświęcony sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego, przynosi zawsze obszerne sprawozdania z targu zbożowego, rady gospodarcze i fejetony sportowe, bogatą kronikę i t. d.

Przedpłata wynosi całorocznie zł. 3.—  
półrocznie „ 1,50  
2—3.

## PORADNIK

dla zdrowych i chorych

Księdzka Kneippa, z rycinami. 2 części w jednym tomiku, po 1 złr. za egzemplarz. Do nabycia w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

## KSIĘGARNIA

Rok założenia  
1848.  
**KAROLA POLLAKA**

w Sanoku

zaopatrzona we wszelkie plody literatury polskiej, tudzież w dzieła niemieckie, — pozostająca w żywych stosunkach z wszystkimi księgarniami polskimi, oraz ze znacznymi nakładkami zagranicą, poleca się łaskawym względem.

Książki ogłaszane katalogami lub prospektami przez inne księgarnie, a nie znajdujące się w zapasie, sprowadza w jak najkrótszym czasie. — Nowości polskie posyła na żądanie do przeglądu i wyboru.

Wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci, młodzieży i starszych oraz dla ludu.

Księgarnia przyjmuje

prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie i francuskie i dostarcza takowe jak najregularniej.

Przy księgarni znajduje się

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK**

zaopatrzona w najświeższe nowości beletrystyki polskiej, — oraz

**SKŁAD NUT MUZYCZNYCH.**

Również posiada księgarnia na składzie w wielkim wyborze i dobrowej jakości: PAPIERY KANCELARYJNE i LISTOWE, rysunkowe, kolorowe etc. — oraz wszelkie artykuły szkolne i biurowe, przybory rysunkowe, książki kupieckie etc.

## Praktykant

znajdzie pomieszczenie  
w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku  
Wymaganą jest co najmniej 3 kl. gimn.

Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.